



Pismo

dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.



POD KIEROWNICTEM:

X. JÓZEFA KŁOSA i X. ARKADYUSZA LISIECKIEGO.



POZNAŃ.

CZCIONKAMI I NAKŁADEM Drukarni i Księgarni Św. Wojciecha.
1915.



Cz 3665/1915/1-52

Spis rzeczy.

I. Artykuły z dziedziny religii, spraw społecznych i ekonomicznych.

	Strona		Strona
Rok 1914—1915 - - - - -	1	Ojciec św. do Polski - - - - -	181
Oświadczanie Najprzewiel. X. Arcybiskupa		»Bogarodzica«, najstarsza pieśń polska	182
dr. Likowskiego - - - - -	2	Uwagi z powodu rozpoczęcia nowego	
Dzień Trzech Króli - - - - -	7	roku szkolnego - - - - -	189
Jezus w cichym domku nazaretańskim	11	Marya, Królowa pokoju. Myśli na mie-	
Ojciec święty Benedykt XV, książę		siac maj. (Z obrazkiem.) - - - - -	209
pokoju (Z obrazkiem.) - - - - -	25	Majowe nabożeństwo - - - - -	210
O błogosławieństwach kościelnych.		Śluby Jana Kazimierza - - - - -	211
O święceniu obrazów - - - - -	27	Hold Polek dla Ojca św. (Z obrazkiem.)	233
O święceniu krzyżów i książek do		Nasze pieśni o Matce Boskiej - - - - -	234
nabożeństwa - - - - -	248	Zielone Świątki. (Z obrazkiem.) - - - - -	247
Arcybiskup-jubilat i wygnaniec Symon.		Najświętsza Panna Ostrobramska we	
Urywek z dziejów Kościoła i narodu.		Wilnie. (Z obrazkami.) - - - - -	250
(Z obrazkami.) - - - - -	28	Nabożeństwo ekspiacyjne na Kalwarii	
O pomoc dla bezdomnych braci naszych	37	Ujskiej. (Z obrazkami.) - - - - -	266
»Światłość na objawienie pogan i chwała		Miesiąc Najświętszego Serca Jezuso-	
ludu izraelskiego.« (Z obrazkiem.)	45	wego - - - - -	269
Nowa klęska a Ojciec św. List z Rzy-		Konik Zwierzyniecki - - - - -	271
mu. (Z obrazkami.) - - - - -	48	Klementyna z Tańskich Hofmanowa.	
Ojciec święty nakazuje całemu światu		(Z obrazkiem.) - - - - -	272
katolickiemu nabożeństwo błagalne		Nowy Arcypasterz. (Z obrazkiem.)	281
o pokój - - - - -	55	Msza nie zmudzi - - - - -	293
Na co zważać należy przy wyborze		Świętopietrze - - - - -	306
zawodu dla młodzieży? 56, 74, 86, 98		Opatrność Boska - - - - -	319
»Wojna nie tylko różgą, ale także na-		Dlaczego, Boże, nas doświadczasz?	
uczycielem.« List postny - - - - -	69, 81	Wojakom naszym ku rozwadze. -	321
Przepisy postne - - - - -	71	Obraz Jana Matejki. Założenie Aka-	
U zwłok ukochanego naszego X. Arcy-		demii Lubrańskich w Poznaniu.	
pasterza. (Z obrazkiem.) - - - - -	93	(Z obrazkiem.) - - - - -	322
Ojciec święty współczuje z Polską,		Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Po-	
dotkniętą ciężko obecną wojną - - - - -	105	znaniu - - - - -	324
Śmierć i pogrzeb ś. p. X. Arcybiskupa		Bóg wodzem państw i narodów - - - - -	331
Edwarda Likowskiego. (Z obrazkami.)	106	Kilka słów o wychowaniu dziecka	
Święta panienka z Chodczy - - - - -	110	w okresie przedszkolnym - - - - -	351
Nasze pieśni o Męce Pańskiej - - - - -	127	Hold zasłużonemu Pasterzowi! (Z obr.)	343
Dzień modlitwy i pokuty - - - - -	130	Jan Matejko i jego dzieła. (Z obrazkami.)	345, 358, 369
Męka Pańska. Rozważanie na Wielki		Przedziwne są drogi Pańskie - - - - -	367
Tydzień. - - - - -	139	Ojciec święty do ludów Europy - - - - -	377
Obrzędy Wielkiego Tygodnia - - - - -	140	Tani sąd - - - - -	387
Wesoły nam dzień dziś nastał... - - - - -	156	Królowa Korony Polskiej. Na święto	
Wielkanoc w więzieniu - - - - -	156	Matki Boskiej Jasnogórskiej, dnia	
Obrazki przyszłości 157, 174, 189, 197,		25 sierpnia. (Z obrazkiem.) - - - - -	399
218, 224 238, 252, 259, 270, 282, 294		Bogu ufajmy! - - - - -	400
Co sądzą o naszej spowiedzi protestanci?	169	Stanisław Hozyusz. (Z obrazkami.)	402
Młodzież winna być uprzejma dla star-		Życie nad stan - - - - -	408
szych - - - - -	170	Duch wiary - - - - -	411
		Jest Bóg! - - - - -	424
		Kilka słów o masonach - - - - -	425
		Bóg w Trójcy Jedyny. (Z obrazkiem.)	433
		Męczennicy Unii świętej. (Z obrazkami.)	436
		Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup	
		Edmund Władysław Dalbor. (Z obr.)	445
		Godność i urząd Biskupa w Kościele	
		katolickim - - - - -	446
		Z życia naszego Arcypasterza. (Z obr.)	448
		Najprzewielebniejszy X. Biskup dr.	
		Paweł Jedzink. (Z obrazkami.) - - - - -	449
		Obrzędy przy konsekracji biskupiej -	450
		List pasterski Arcybiskupa Gnieźnień-	
		skiego i Poznańskiego, X. Edmunda	
		Dalbora, wydany w dniu konsekracji	
		i ingresu do katedry poznańskiej	457
		Konsekracja i ingres Najprzewieleb-	
		niejszego X. Arcybiskupa. Konse-	
		kracja Najprzewielebniejszego X.	
		Biskupa-Sufragana. (Z obrazkami.)	460
		O palliuszu. (Z obrazkiem.) - - - - -	462
		Miesiąc Różańcowy. (Z obrazkiem.)	469
		Cierpliwość - - - - -	475
		Sejmik Związku Spółek Zarobkowych.	
		(Z obrazkami.) - - - - -	476
		Odezwa Biskupów polskich do świata	
		katolickiego - - - - -	477
		Któż jako Bóg! - - - - -	482
		Ingres Najprzewielebniejszego X. Arcy-	
		biskupa do katedry gnieźnieńskiej.	
		(Z obrazkiem.) - - - - -	488
		Wniosłe tajemnice Różańca świętego.	
		(Z obrazkami.) - - - - -	491
		Król wieków, Nieśmiertelny... - - - - -	492
		Nieprzyjaciele Chrystusa - - - - -	503
		Bóg jest wszędzie obecny - - - - -	504
		Wszyscy Święci. (Z obrazkiem.) - - - - -	513
		Dwór i otoczenie Ojca świętego - - - - -	515
		Dziady — święto umarłych. (Z obr.)	516
		Jak święcić dzień Zaduszny w roku	
		obecnym? - - - - -	518
		Bądźmy miłosiernymi! - - - - -	525
		Jakie mamy obowiązki wobec naszych	
		żołnierzy w polu?	527
		O. Kasper Drużbicki. (Z obrazkami.)	528
		Królestwo Boże - - - - -	537
		Dla Polski - - - - -	547
		Wszystko Wiedzący - - - - -	549
		W sześćdziesiąt rocznicę zgonu Wiesz-	
		cza Narodu - - - - -	550
		Dwa Zjazdy w grodzie Przemysława	554

Adwent - - - - -	561
Zwyczaj adwentowy w Polsce. (Zobraz.)	564
Dzień wstrzemięźliwości w dniu 8-go grudnia - - - - -	569
S. p. X. prałat dr. Kazimierz Dor- szewski. (Z obrazkiem.) - - -	573
Zapoznana cnota. (Z okazji dnia wstrzemięźliwości.) - - - - -	575
Jan Długosz, ojciec dziejopisarstwa polskiego. W 500-rocznicę uro- dzin. (Z obrazkami.) - - - - -	576
O Mądrości Bożej - - - - -	586
Wszechmocny. (Z obrazkiem.) - -	595
Dycezyja chełmińska. (Z obrazkami.)	598
Z pogrzebu ś. p. X. prałata dr. Kazi- mierza Dorszewskiego w Gnieźnie. (Z obrazkiem.) - - - - -	602
Boże Narodzenie - - - - -	608
Tam, gdzie się Chrystus narodził... (Z obrazkami.) - - - - -	610

II. Obrazki z dziejów Kościoła i Żywoty Świętych.

Święty Błażej - - - - -	46
Z dziejów Kościoła.	
Okropności rewolucji francuskiej -	50
Napoleon Bonaparte (Z obr.)	58, 73, 84
U grobu św. Kazimierza - - - - -	95
Święty Józef, patron ludzi pracy -	118
Apostoł Prusaków - - - - -	183
Święta Katarzyna z Syeny. (Zobrazkami.)	195, 213, 225, 235, 248
Książęta Apostołów. (Z obrazkami.)	305
Błogosławiona Kunegunda, królowa polska - - - - -	344
Dzieje Kościoła w XIX wieku.	
Na kongresie narodów. (Z obrazk.)	333
Pierwszy władca w nowym Pań- stwie Kościelnem - - - - -	355
Papież Leon XII i Pius VIII	382, 390
Ostatni papież-zakonnik - - - - -	458, 470
Papież-męczennik. (W drodze do tyary. — Niewdzięczność podda- nych. — Utrata berła monar- szego. — Nieomylny nauczyciel narodów.)	566, 574, 586, 596, 612
Święty Jacek Odrowąż, Patron Polski. (Z obrazkami.) - - - - -	392
Błg. Bronisława - - - - -	412
Święta Jadwiga, księżna polska. (Z obr.)	481
Święty Jan Kanty, chluba narodu na- szego. (Z obrazkami.) - - - - -	494
Błg. Salomea, pierwsza Klaryska w Polsce. (Z obrazkami.) - - -	540

III. Powieści, powiastki, przykłady, opisy, bajki i legendy.

Wilnia Bożego Narodzenia. (Zdarzenie prawdziwe.) - - - - -	4, 19, 30
Bohaterski kapłan - - - - -	12

Jak się pan Lubomirski nawrócił i ko- ściół w Tarnawie zbudował. (Wedle ludowego podania) - - - - -	12
Łowicz i Łowiczanie. (Z obrazkami.)	14
Dzielny organista - - - - -	34
Grosz wdowi. Powieść z czasów Jezusa Chrystusa - - - - -	38, 46
Książka o Koźminie. (Z obrazkami.)	40
»Dziado« Józef. Powiastka bułgarska	60, 77
Kulig w dawnej Polsce. (Z obrazkami.)	71
Po weselu - - - - -	89
Bogata ciotka - - - - -	101
Czej ojca twego i matkę twoją! - -	113
Hiszpańska legenda o św. Józefie -	119
Ze wspomnień proboszcza połowego -	120
Zmienne losy - - - - -	121, 132, 143, 159
Żyd wieczny tułacz. (Legenda na tle męki i śmierci Chrystusa Pana)	128, 148
Tadeusz Kościuszko. (Z obrazkami.)	131, 142, 161, 171, 185, 199, 215, 227, 237
Zwycięstwo przez ofiarę - - - - -	145
Zadosyćczynienie - - - - -	163
Zły znak. (Humoreska.) - - - - -	175
Dola żołnierska - - - - -	191
Przypadki Stacha. (Zdarzenie prawdziwe z wojny obecnej.) - - - - -	203, 214
Na morzu - - - - -	228
Trudna sprawa! - - - - -	242
Na pobojowisku - - - - -	253
Jasiek - - - - -	255
Karpaty. (Z obrazkami.) - - - - -	262
Katastrofa. (Nie straszna historyjka z wojny.) - - - - -	264, 277
Nasze Tatry. (Z obrazkami.) - - -	284
»Basia« - - - - -	286
Byle wrócić na zagon ojczysty. (Hi- storyjka z wojny.)	287, 298, 310, 324, 336, 348
Święta Żmudź. (Z obrazkami.) - - -	296
O krawcu Spencerze i jego czeladniku. (Humoreska.) - - - - -	301, 314, 328, 339
Łazienki — siedziba króla Stanisława. (Z obrazkami.) - - - - -	308
Stryków w Król. Polskiem (Z obrazkami.)	310
Błazen Pawelek. (Powiastka bułgarska.)	349
Królowa Jadwiga. (Opowieść histo- ryczna.)	360, 372, 378, 394, 404, 419, 423
Skowronek Częstochowskiej Panienci	362
Wesoła podróż. (Humoreska.)	372, 383
Czwarte przykazanie - - - - -	405
Dziesięcioletni bohater - - - - -	407, 417, 429
Ziemia Lubelska. Lublin. (Z obrazk.)	414
W Suwałkach. (Z obrazkami.) - - -	426
Cud. (Z legend polnańskich.)	438, 453
Głos serca - - - - -	462
Ludwikowe wesele. (Obrazek z Chelm- szczyzny.) - - - - -	464
Wilno. (Z obrazkami.) - - - - -	472
Ludgarda. (Opowieść historyczna z XIII wieku.)	474, 486, 496, 508, 518, 530, 538, 552, 562, 578, 590, 600, 615
Litwa. (Z obrazkami.) - - - - -	484
Zaczarowane ruble - - - - -	497, 509
Z ziemi lubelskiej. Kazimierz — Pu- ławy — Zamość — Hrubieszów. (Z obrazkami.) - - - - -	506

Jak Janek zmienił się na wojnie - -	533
Śladem tęsknoty - - - - -	542, 553, 570
Królowo nasza, módl się za nami! -	579
Toruń. (Z obrazkami.) - - - - -	588
Konarowo. (Legenda staropolska.) -	591
Legenda rajska - - - - -	609
Na obcej ziemi - - - - -	614

IV. Wiersze.

Nowa koleśka - - - - -	7
Nowowyswiewionym kapłanom! (Z obr.)	8
Mój Orzeł - - - - -	21
Święć się imię Twoje... - - - - -	31
W Gromnicznej Panny święto - - -	46
Proch jesteś! - - - - -	70
Z wielkopostnych rozmyślań - - - -	83
Nazgon Najprzewielebniejszego X. Arcy- biskupa - - - - -	95
I krwawo płonie śnieg - - - - -	110
Dom i rodzina, modlitwa, praca. (Na dzień św. Józefa.) - - - - -	117
Zdrowaś Maryjo! (Z obrazkiem.) - -	127
Pojmanie - - - - -	145
Zmartwychwstanie. (Z obrazkiem.) -	155
Amaty i dzwony - - - - -	177
Na zagony! - - - - -	187
Hymn majowy z ziemi niedoli - - -	210
Wniebowstąpienie. (Z obrazkiem.) -	223
Prośba - - - - -	253
Na świętą Trójcę. (Z obrazkiem.) -	259
Serce Jezusa... (Z obrazkiem.) - -	269
Listy z pola wojny - - - - -	275
Pożegnanie - - - - -	283
Przejdź Królestwo Twoje! (Z obrazk.)	293
Ufajmy Bogu - - - - -	319
List matki do syna na plac boju - -	320
Modlitwa - - - - -	331
Patron ubogich, św. Wincenty - - -	351
Wieczorny pacierz - - - - -	345
Pan Jezus w domu Maryi i Marty. (Z obrazkiem.) - - - - -	355
Modlitwa - - - - -	357
Królowa Aniołów. (Z obrazkiem.) -	367
Na Wniebowzięcie. (Z obrazkiem.) -	389
Proś w imię moje - - - - -	391
Ośm błogosławieństw - - - - -	40
W dziejowej chwili... - - - - -	416
W dniu narodzin Matki Bożej. (Z obr.)	423
Odpustny dzień - - - - -	435
Sursum corda! - - - - -	446
Cześć wam, Anioły! - - - - -	458
Mówmy Różaniec! - - - - -	470
Do Maryi - - - - -	492
Pieśń z modlitwy Ojca świętego Bene- dykta XV - - - - -	504
Wieczny odpoczynek... - - - - -	514
Chryste, jak boli... - - - - -	531
Tyś mi pozostał, Ty jeden, Ty Bóg! -	539
Chrystus Pocieszyciel - - - - -	569
Niepokalana - - - - -	581
Zstąp z nieba, Panie! - - - - -	586
Dla bezdomnych - - - - -	601
Bóg się rodzi. (Z obrazkiem.) - - -	607
Bóg się rodzi... (Z obrazkiem.) - -	608

	Strona
V. Wiadomości misyjne.	
Wezwanie polskiej młodzieży żeńskiej do pracy na misjach - - - -	279

VI. Artykuły różnej treści.	
Szczęście Boże w Roku Nowym! - -	3
Walki w okopach. (Z obrazkami.) -	9
Z żołnierskiej doli. Listy z wojny 16, 33, 42, 51, 57, 87, 190, 200, 240	
Wojna na morzu dawniej a dziś. (Z obr.)	16
Zapomogi położnicze w czasie wojny	21
W sprawie rent po poległych - - -	21
Gawędy Janka Obłeciświata 22, 53, 63, 102, 122, 136, 149, 164, 177, 204, 243, 352	
Gawędy Kunegundy Petroneli Obłeciświatowej 327, 364, 395, 420, 442, 466, 521, 556	
Obrazki z wojny w Królestwie Polskiem	32
Dzieje Legionów - - - - -	97, 109
Umartwienie - - - - -	118

	Strona
Kapłani-jubilaci. (Z obrazkami.) - -	134
»Przewodnik Katolicki« jako ważny środek pomocniczy dla rodzin katolickich - - - - -	135
Co nam przyszłość przyniesie? - -	154
Ze skarbcza przysłów polskich - -	201
Ojciec Bazyli Mazurowski z Rotterdamu. (Z obrazkiem.) - - - -	202
O spełnienie dzieła miłosierdzia dla żołnierzy na polu walki - - - -	217
Nieśmy pociechę duchową krewnym i znajomym wojakom naszym! - -	231
Jak się bronić przeciw wielkim podatkom? - - - - -	241
Czego brak naszym żołnierzom w polu? Listy kapelańskie.	255
Święta na froncie - - - - -	261
Msza wśród granatów - - - - -	274
Palenie papierosów przez niedojrzałą młodzież - - - - -	264
Nabożeństwo ekspiacyjne na Kalwarii Ujskiej. (Z obrazkami.) - - - -	266

	Strona
Trudne zadanie - - - - -	289
Na dowód - - - - -	313
Wdzięczna praca duszpasterska. Jeńcy Polacy w Zgorzelicach - - - -	336
Józef Brandt - - - - -	339
Niebaczne słowa - - - - -	340
Nasz chleb powszedni - - - - -	352
Nasi Księża Jubilaci. (Z obrazkami.)	381
Usilna prośba - - - - -	385
W rocznicę śmierci Piusa X. (Z obrazk.)	396
Potrzeba pisma religijnego - - - -	441
Złoty jubileusz kapłaństwa. (Z obrazk.)	450
Odezwa do kalek wojennych - - - -	522
Pomoc dla żołnierzy, którzy na wojnie słuch względnie mowę utracili - -	543
Dwa Zjazdy w grodzie Przemysławu. (Z obrazkami.) - - - - -	554
Ś. p. dr. Ksawery Zakrzewski. (Z obr.)	569
Dzień wstrzemięźliwości w dniu 8-go grudnia r. b. - - - - -	569
Od serca do serca - - - - -	603

W każdym numerze nadto znajduje się osobna stała rubryka: »Wiadomości bieżące«, zawierające przegląd polityczny z tygodnia, dalej: »Ze świata katolickiego« i »Z diecezyi«, »Nowe wydawnictwa« i t. d.

PRZEWODNIK KATOLICKI



Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

KIEROWNIK: X. JÓZEF KŁOS W POZNANIU.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen. z odnośzeniem do domu 85 fen. ze „Słowem Bożem” 15 fen. więcej. „Przewodnik Katolicki” jest zapisany jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe A, ze „Słowem Bożem” jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe B.

Cena ogłoszeń 30 fen. od drobnego wiersza.

Telefon Biura ogłoszeń i Administracji 3613.

Telefon Redakcji 2919.

Adres: Poznań, św. Marcin 69.

Nr. 1.

Poznań, dnia 3 stycznia 1915 roku.

Rok XXI.

ROK 1914—1915.

Napisał Pustelnik.

Kiedy jeszcze żył dziadek mój, — świeć Panie duszy jego, — gazety coś przebąkiwały o bliskiej wojnie, z której mógłby się łatwo powszechny pożar wyłonić. Będąc podówczas chłopakiem, zamilowanym w gazetach, — lata późniejsze po wielkiej części rozwiały idealne me poglądy na dziennikarstwo, — zwróciłem ukochanemu dziadusiowi uwagę na niepokojące wieści.

— Et, — mówił, — tym pogłoskom nie daję wiary. Kiedym jeszcze chodził do szkoły, ludzie tak samo mawiali o jakiejś wielkiej wojnie europejskiej czy nawet światowej. Jak dotąd obawy te nie sprawdziły się, tak pewnie i w przyszłości nie ziszczą się.

Zamilkłem, jak na młokosa przystoi, ale nie bardzo wywody dziadusiowe trafiły mi do przekonania. Postarzałem się, ale głęboko w ludzie zakorzeniona wiara, że świat kiedyś znajdzie się wobec nader krwawej i powszechnej wojny, przedstawiającej się jako okropna kara za niedowiarstwo i bezbożność ludzkości, nie wyszła mi z pamięci.

Owszem przekonanie moje podniecało się objawieniami różnych Świętych Pańskich oraz świętobliwych zakonnic. Prawda, w myśl Kościoła św. podobnym widzeniom i przepowiedniom przypisać należy jedynie ludzką wiarogodność.

I więcej też nie wymaga się od kochanych czytelników. Stosunki atoli szczególnie w tych najnowszych czasach układają się tak dziwnie i wbrew wszelkim oczekiwaniom i obrachunkom politycznym, że wszystkich przepowiedni bez różnicy odrzucać nie można, odpowiednio do słów św. Apostoła Pawła:

»Proroctw nie lekceważcie. A wszystkiego doświadczyć: co dobre jest, dzierzcie.« (1 Tes. 5, 20, 21.)

A teraz niech mili czytelnicy na chwilę cofną się ze mną w wieki średnie, w owe przez wolnodumców okrzyczane ciemne czasy, które wobec Boga chyba ciemnymi nie są, bo wydały licznych i wielkich Świętych i głębokich myślicieli, a przejęte silną iście dziecięcą wiarą, wystawiły wspaniałe katedry i ufundowały wiekopomne zakłady dobroczynne.



Aniołowie składają hołd Dzieciątku Jezus.

W owych czasach, a mianowicie w dwunastym wieku, żyła nad Renem św. Hildegarda, przełożona klasztoru Sióstr Benedyktynek. Darami i pismami swemi wprawiała w zdumienie nawet głowę Kościoła, papieża Eugeniusza III, który w r. 1148 w Trewirze przewodził soborowi, to jest naradom dostojników kościelnych w sprawach religii świętej.

Św. Hildegarda wiele prorokowała o czasach przyszłych, mianowicie

ostatecznych. Oto niektóre zdania, które odnoszą się do *teraźniejszości*:

»Kiedy bojaźń Boska wszędzie zanikać będzie, wtenczas powstaną ciężkie i okrutne wojny. Mnóstwo ludzi pójdzie na rzeź i wielka liczba miast zamieni się w kupę gruzów. Podobnie jak mężczyzna swoją siłą przemaga słabość kobiecą, jak lew zwycięża wszystkie inne zwierzęta, tak niektórzy ludzie o nadzwyczajnej okrutności, dopuszczeni przez Boską sprawiedliwość, będą naigrawać z ludzkiego dobra. Tak było od początku świata, Pan Bóg da nieprzyjaciółom naszym żelazną różgę, by pomścili nasze nieprawości.«

Kto trochę przepowiedniami Świętych i światłych osób się zajmował a przytem czujnym okiem obserwował zdarzenia codzienne, ten dawno poznał, że wielka katastrofa jest *nieuniknioną*, lubo chwili wybuchu nikt ściśle oznaczać nie mógł.

Coraz to gorsze zawikłania polityczne kazaly spodziewać się wybuchnięcia katastrofy w bliskiej przyszłości. Lud, przywieszając do liczby 13 zaboronne znaczenie, wielką klęskę przełożył na rok 1913. Tymczasem rok ten upłynął dosyć pomyślnie, za to rok *następny* ziścił okropne przeczucia i obawy. Wiszący tylko na włosku pokój europejski nagle zerwał się, gdy serbscy spiskowcy dnia 2-go czerwca 1914 w Serajewie skrytobójczo zamordowali szlachetnego następcę do tronu monarchii austriackiej, Franciszka Ferdynanda i jego małżonkę. A dufająca w potęgę schizmatycznej Rosji równie schizmatyczna Serbia poniewieranej Austrii satysfakcyi dać nie chciała. Mimowoli przypomniawszy się przepowiednia czeigodnej *Anny Katarzyny Emmerich* († 1824). Mówi ona: »Lękam się, że z *greckiej schizmy* (odszczepieństwa) jeszcze wielka nędra dla świata wyniknie. Stary, uparty człowiek ze swoim greckim krzyżem nie chce przyjąć pouczenia. Pewnikiem sprowadzi jeszcze rozliczne biedy i ciężkie zatargi«.

Można więc przypuszczać, że obecna wojna nie tak prędko się zakończy, a i z tego widać, że niektóre państwa nie przystały nawet, jak tego Ojciec św. *Benedykt XV.* zaproponował, na zawieszenie broni w czasie Bożego Narodzenia. Sprawdzi się może przysłowie: »Kogo Bóg ukarać chce, temu rozum odbiera«. Państwa, obawiając się należy, wyniszczą się do ostateczności. Wszak pewien minister angielski obliczył wojnę na trzy lata, a jest starodawne proroctwo opata *Iverdina* z trzynastego wieku, że wojna wszechświatowa przedłużyć się będzie przez cztery lata!

Jest więc możliwem, że i nowy rok 1915 nie przyniesie nam jeszcze gorąco oczekiwanego pokoju. Owszem, jak dotąd zdarzenia *bynajmniej nie odpowiadały* obliczeniom »wypróbowanych« polityków, tak i przyszłość ujawni ogromne niespodzianki. Opatrzności Boskiej widocznie zbrzydło partactwo szczerowanych i niesumiennych polityków i dyplomatów, więc już i dla ciemnych uwydatnia swoją wszechmoc, po Bożemu kierując losami świata.

Uzbrojmy się więc w *cierpliwość*. Kiedy czciogodna służebniczka Boża *Anna Marya Taigi* († 1837) zapytała się swego Boskiego Mistrza, kto przetrwa nadchodzący okres nawiedzeń Pańskich, otrzymała odpowiedź, że ten, któremu Pan Jezus użyczy ducha *cierpliwości i pokory*.

W objawionej r. 1846 dwojgu pastuszkom francuskim na górze la Sallette przez Matkę Boską tajemnicy, zachodzą te słowa:

»Sprawiedliwi wielce cierpieć będą. Ich modły, pokuty i łzy wznosić się będą ku niebu i cały lud Boży tylko błagać będzie przebaczenia i zlitowania, wzywając i mojej (t. j. Maryi) pomocy i przychyny«.

I dodano, że występni ludzie *zaginą*, a ziemia zamieni się w *pustynię*. Ale potem Pan Jezus zrobi pokój z ludzkością i nastanie *nader błogi czas*.

Nie rozpaczajmy więc. Pan Bóg obecnie chłoscze rodzaj ludzki. Marya już dłużej karzącej ręki Boskiej powstrzymać nie mogła. Grzechy ludzkie — przypominamy tylko niedowiarstwo, pychę, cielesność, niekarność, chęć używania, bezwstydnę modę — *wywołały gniew Boży*. Dobry Bóg atoli tylko karze, by ludzi poprawiać i dusze ratować. Po nader

ciężkich nawiedzeniach Pańskich nastąpią błogie czasy. Będzie *jedna oweczarnia i jeden pasterz*, a żelaza ludzie używać będą li tylko na pożyteczne naczynia i sprzęty.

My wszyscy ukrócić możemy karzącą rękę Boską i przyspieszyć lepszy okres, kiedy ściśle pełnić będziemy *nasz obowiązek*, kiedy *działwz* wychowamy w bojaźni Bożej i karności, kiedy grzechy i winy ludzkie zmywać będziemy *modlitwą i zaparciem siebie*.

Śluchajmy, co św. *Hildegarda* pisze o zbliżającym się okresie pokoju i pocieszenia. Możemy z tego nabrać otuchy i wytrwałości do dalszego borykania z przeciwnościami:

»*Niepocieszność ustąpi pociechom*. Jako nowa prawo nastąpiło po starem, tak dni uleczenia przez swoje błogosławieństwa zabliznią rany dni postrachu i spustoszenia. Gdyby niestałość i zgorzenia świata mogły się przedłużyć w nieskończoność, toby prawda tak bardzo zaciemniała, że bramy niebiańskiej Jerozolimy nad tem się wstrząsną i obrzędy kościelne podeptały nogami i to właśnie tak, jakoby Bóg dla ludzi już nie istniał.

»W nadchodzącym okresie odnowienia sprawiedliwość i pokój przywrócą się przez tak nowe i mało znane zarządzenia, że ludzie unosić się będą podziwieniem, że czegoś podobnego dotąd nie widzieli... Królowie nawzajem ze swymi ludami w zawód pracować będą nad rozpowszechnieniem i ustaleniem na ziemi *Królestwa Bożego*. Zniosą armie wojenne, a żelazo nie znajdzie innego użytku, niż do uprawy ziemi i potrzeb koniecznych. Ci, co będą używać go na inny sposób, także żelazem się ukarze i ogłosi wyrzutkami...

»Podówczas żydzi i heretycy nie powstrzymają radosnych swych uczuć. *Nakoniec*, tak wołać będą, *nadeszła godzina wybawienia naszego*. Opadły więzy błędu i daleko od nas odrzuciliśmy ciężar własnego uporu. Liczbą wiernych znacznie się pomnoży przez gromadne nawracanie się *pogan*, przyńcanych, blaskiem i pełnią owych czasów. Po odebraniu Chrztu św., łączyć się będą z wiernym, by opowiadać Chrystusa Pana *jak za czasów apostołskich*«.

Oto stosowne rozmyślanie na rozpoczęcie roku nowego.

Oředzie

Najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa
dr. Likowskiego.

Kochani Dyecezyanie!

Zdaje się, że się zbliżyły dni, które Chrystus Pan w Ewangelii św. Mateusza przepowiada: »Usłyszycie wojny i wieści o wojnach... Albowiem powstanie naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu« (Św. Mat. XXIV, 6)

Najpotężniejsze królestwa i narody od pięciu miesięcy w krwawych zapasach z sobą zostają, nie ma prawie dnia, w którymby się obficie krew ludzka nie lała, z dniem każdym mnoży się liczba wdów i sierót; gdzie przed niedawnym czasem kwitł dostatek, gdzie wspaniałe dzieła sztuki się wznosiły, tam dziś sterczą ruiny, i tłumy ludzi niedawno zamężnych a dziś bezdomnych, miłosierdzia innych wzywać są zmuszone.

Trudno słowem określić, a jeszcze trudniej zmierzyć ogrom nędzy i boleści, jaki zawisł nad większą połową Europy, nie wyłączając kraju naszego.

Widocznie chłosta to Boża, dawno zasłużona, za grzechy nasze, bo i najsprawiedliwsza wojna jest karą Bożą i wielkiem nieszczęściem. Słusznie też Kościół w suplikacjach prosi Boga: *»Od powieź, głodu, ognia i wojny wybaw nas Panie.«*

Spółczenstwo europejskie w długich latach pokoju wzmagając się w dobrobyt i podnosząc się kulturalnie, zboczyło niestety z drogi Bożej, — zaślepione miłością własną i pychą rozumu, Boga nad sobą znać nie chciało; precz odrzucając objawioną prawdę Bożą, przez Kościół Chrystusowy głoszoną, poszło za swymi marzeniami. Ci, którzy z powołania nauczycielami prawdy być mieli, stali się głosicielami błędu, stawiając na miejsce prawdy Bożej przewrotne, z pychy rozumu wyrosłe wymysły, jako rzekomy postęp ducha ludzkiego, a głoszone je tak z katedr uniwersyteckich, jak niejednokrotnie z katedr szkół ludowych, zatruwając niewiarą swoją niewinne młodzieńcze umysły i niestety, nie doznając ze strony rządów w tej zdrożnej pracy należytej tamy. Następstwem tego było, że w niektórych społeczeństwach imię Boże usunięto z życia publicznego, nawet z szkół. A cóż mówić o spustoszeniu religijnem i duchowem, jakie szerzono przez pisma publiczne bądź jawnie bądź podstępnie? — Za podkopaniem i zachwianiem wiary poszło zepsucie moralne, przypominające czasy pogańskie.

Patrzając okiem wiary na straszne spustoszenie, na potoki łez i krwi, na nędzę i cierpienia wojną obecną spowodowane z jednej strony, a z drugiej strony na spustoszenie duchowe i moralne, nie można tej wojny nie uważać za zasłużoną chłostę Bożą. Używanie dóbr ziemskich i dogadzanie sobie obok wzgardy dóbr nadziemskich, to był główny cel ludzkości czasów ostatnich, to cel kultury i postępu tegoczesnego.

W tej mierze wszyscyśmy grzeszyli i nagrzeszyli wiele; grzeszyli mianowicie ci, którzy mocą stanowisk swoich, czy dobrami doczesnymi czy darami ducha sowiej uposażeni byli. Nie dziwny się, że z tego spokojnego używania a raczej nadużywania dóbr ziemskich, Bóg przez okropną wojnę obecną nas wyrwał, w tem nas najbardziej doświadczając, czem żeśmy najwięcej grzeszyli, do czego zbytnie przywiązani byliśmy, aby nas chłostą swoją przywieść do opamiętania się. Im zaś cięższa chłosta, która nas spotkała, tem silniejsze w niej upomnienie do pokuty, do poprawy i do przebłagania Pana Boga za przewinienia nasze.

Kiedy Chrystus Pan w wieku XVII objawiał w Paray-le-Monial świątobliwej Zakonnicy tajemnice Serca Swojego Najświętszego, obiecał zlać łaski obfite na ezicieli tego Serca, skoro uciekać się będą do niego, zwłaszcza w chwilach ciężkich doświadczeń, jakie w przyszłości zapowiadał. — Obiecał także rozgrzać świętą miłością wyzięble w służbie świata serca ludzkie.

Dyecezye nasze już w roku 1872 przez ś. p. poprzednika mego, kardynała Ledóchowskiego, Sercu Najświętszego Zbawiciela poświęcone były, i odtąd nabożeństwo do Serca Jego świętego gorliwie w dyecezyach naszych było pielęgnowane przez wiele dusz pobożnych, w bardzo wielu kościołach naszych dyecezyi cały miesiąc czerwiec temu nabożeństwu poświęcano; w pierwsze piątki każdego miesiąca również szczególniejszą część temu Sercu najświętszemu oddawano — jednakże nie objęło to nabożeństwo jeszcze całego społeczeństwa naszego.

Wszyscy przeto społem bez wyjątku, kochani Dyecezyanie, zwróćmy się w tej ciężkiej chwili, jaką

obecnie przebywamy, ku temu Najświętszemu Sercu, temu źródłu Miłosierdzia i Miłości, w duchu pokuty i z korną modlitwą, aby skróciło dni doświadczenia naszego, aby miłosiernem okiem na nas wejrzeć raczyło i przywróciło nam pożądany pokój, kładąc koniec dalszemu rozlewowi krwi, a dając zwycięstwo sprawie sprawiedliwej i przynosząc ulgę wszystkim uciśnionym. — W tym celu rozporządzamy, aby w Uroczystość śś. Trzech Króli we wszystkich kościołach parafialnych i tych nieparafialnych, przy których osobni ustanowieni są kapłani, przez 12 godzin wystawiony był Najświętszy Sakrament i wierni wezwani byli do adoracyi Go w celu powyższym; aby w tymże celu jak najliczniej w tym dniu przystępowano do Komunii świętej, aby podczas sumy odpowiednie wygłaszano kazania o pokucie i postrzebie ekspiacyi, a po sumie odmówiono z ludem Litanię do Najświętszego Serca Pana Jezusa i modlitwę Ofiarowania się Jemu; aby po uroczystych nieszpórach odśpiewano z ludem suplikacyę, a tam gdzie warunki miejscowe pozwalają, aby odprawiono procesyę z Najświętszym Sakramentem i zakończono błogosławieństwem.

Orędzie to winno być z ambon odczytane w niedzielę poprzedzającą Uroczystość św. Trzech Króli. Dan w Poznaniu, dnia 9-go grudnia 1914.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.
† Edward.



„Szczęść Boże“ w Roku Nowym!

Po raz pierwszy przychodzi w Roku Nowym *»Przewodnik Katolicki«* w progi Wasze, kochani czytelnicy. Oby wprowadził do domów Waszych szczęście i obfite błogosławieństwo Boże!

I chociaż w smutnych bardzo warunkach rozpoczynamy Rok Nowy, to jednak szczęścia wszyscy sobie życzymy, bo pragnienie szczęścia wlać Pan Bóg w serce każdego człowieka.

Czas, który na nas idzie, i to, co nas w tym Nowym Roku czeka, — trudno przewidzieć.

Wojna straszna rozszalała wokoło nas. Krwi strumienie płyną, a z niemi strumienie łez. Wszędzie pożogi, wszędzie zgłiszcz, zniszczenie najokropniejsze, a co zatem idzie — rozpacz, nędza, jęk boleści matek, żon, dzieci pozbawionych chleba, żywicieli — pozostawionych na łasce opatrności Bożej. W trwodze i lęku pytamy: **Jaka będzie przyszłość nasza?**

Zdajmy jednak przyszłość naszą w ręce Boga; ufajmy, że miłosierdzie Jego pospieszy nam z pomocą.

Tego miłosierdzia jednak musimy stać się godnymi. Najpierw więc przestrzegajmy sumiennie przykazania Boże; wypełniajmy obowiązki nasze względem siebie, dzieci naszych i względem bliźnich naszych.

Ufajmy Panu Bogu! *»Tym, którzy Boga miłują, wszystko wychodzi na dobre«,* powiada wielki Apostół. **Kochajmy więc Boga,** kochajmy swoją wiarę, swój naród.

Pracujmy i módlmy się, a straszne, okropne czasy wojny, miną także, jak wszystko przemija na świecie. W takich chwilach utrapienia, jakże nam mile słowa pociechy, pokrzepienia, rady i pouczenia!

Otóż z takim dobrem słowem przychodzimy dziś do Was, kochani bracia i siostry, a ściskając Was w duchu dłoń serdecznie, zasyłamy Was kochani czytelnicy po dawnemu staropolskie i katolickie życzenie:

„Szczęść Boże“ w Roku Nowym!



LUDWIK STASIAK.

WILIA BOŻEGO NARODZENIA.

Zdarzenie prawdziwe.

Szumila, podstarszy w bractwie, wstał przed wschodem słońca. Chodzi cicho, na palcach, aby nie obudzić dzieci. Ośmioro ich leży na barłogach.

Ciemno jeszcze w chacie. Słońca nie masz. Za kilka godzin dopiero senno wstanie.

Górnik zbliżył się do okna, kaganiec gotuje. Rozplatał knot, otarł z niego zwęgloną sparzeliżnę, do wnętrza rynki lój biały kładzie. Wziął w rękę torbę z chlebem, drewnianą bańkę z wodą przez plecy przerzucił, w drogę idzie. Pilno mu do szybu, gdzie przed wschodem słońca zjawić się trzeba.

Na polu mroźne, czyste powietrze. Zagony perłami szronu szare. Biały i szary cały ten świat. W dali jeno smuga czarna, to czeluść wąwozu.

Wygląda z daleka jak głęboka rysa, wykopana na ogromnej, białej caliznie.

Biegnie górnik, szeleści śnieg pod nogami, trzesze pod nogami gruda. Wąwóz już — górnik spojrzał w dal — tam na końcu wąwozu poruszyło się coś. Szumila stanął. Górnik wytężył oczy, poznał. Oh! — poznał po białych jak puch ostu włosach.

— Ten wróg straszliwy...

Cheiał wrócić z drogi, obejść wąwóz, inną ścieżkę znaleźć. Nieposób. Już późno. Do szybu spieszyć trzeba, spotkać się trzeba oko w oko z człowiekiem, od którego ucieka, którego całą duszą nienawidzi.

Ten zły sąsiad burzy wszystką krew, zjawia się wranek wilijny jako zwiastun nieszczęścia na cały rok, jako przekleństwo całego roku.

Wszak go wczoraj przed wójta pozwał. Skarzy go o gwałt... Wczoraj go pozwał, dziś się spotkać z nim trzeba. O! Żeby go na oczy nie widzieć... Uciec od niego nie można, niepodobna ominąć go, zginać, zceznąć. I nienawiść w sercu wybiera. Im bliższa przestrzeń od niego odgradza, tem bardziej burzy się krew, większa wściekłość chwytą. Spotkał się z nim Szumila wreszcie i krzyknął:

— Z drogi!!



Kasper † Melchior † Baltazar † 1915.

— Niech rozstrzyga. Dziej się sądu wola.
— Jeżeli w grodzie przegram, pojedę do Krakowa pożalić się jego królewskiej mości.
— Jedź, żal się! Słuszną sprawą zwycięży. Ty przegrasz.

— Ty mi ustąp. Młody jesteś!

— Precz!

— Uszanuj moje siwe włosy!

— Można być bardzo siwym, a bardzo głupim... Rozumiesz, zbójco?!

— Zbójcą mnie zowiesz? A gdzie i komu ja krzywdę wyrządziłem? Czy ja zagrabiłem mienie wdowy, pokrzywdziłem sieroty?

— Mnie pokrzywdziłeś!

— Czem?

— Zorałeś ziemię...

— Bo ziemia była z dziada pradziada moją.

— Moją była!

— Moją!!

— Rozstrzygnie o tem radziecki, grodzki sąd.

— Niech rozstrzyga. Dziej się sądu wola.

— Jeżeli w grodzie przegram, pojedę do Krakowa pożalić się jego królewskiej mości.

— Jedź, żal się! Słuszną sprawą zwycięży. Ty przegrasz.

— Wtedy łeb ci rozbiję!

— Nie rozbijaj, bracie, siwej głowy. Bo gdy skończysz rachunek ze mną, Bóg zacznie rachunek z ośmiorgiem twych dzieci.

— Precz!

— We wilią ty zaczynasz? W święto pojednania?! W dzień, w którym wróg wrogowi rękę podaje?

— Ja tobie nie podam!

— Tyś chrześcianin?!

— Dosyć mi tego! Z drogi!

— Ty mi ustąp!

Szumila za kark, chwycił cie-



»Anioł pasterzom mówił...«

NOWOMIANOWANI DOSTOJNICY ARCHIDYECEZY NASZEJ.



X. prałat Meszczyński,
dziekan i infułat kapituły poznańskiej.

śle Skubika i pchnął go z całej mocy. Wre krew i kipi, przypadł górnik, starca w twarz z całej siły uderzył, zakreślił mu się cały świat w głowie, Skubik runął na ziemię. Zazgrzytała calizna szronu, w którą upadł człowiek. Uderzył głową o ziemię, sędzielina zabieliła siwe włosy starca. Gdy zebrał siły i wstał, krzywdziciel był już daleko. Potarł Skubik ręką czoło, które śnieg ziębił, patrzył za śmiertelnym wro-

giem, który przez dalekie ścieżki bieży do kopalni.

— Niech ci Bóg przebaczy, jak ja ci przebaczyć nie mogę.

Cieśla żupny idzie do domu markotny, zły, smutny. Bola stare kości, goreje lico policzkiem hańby, boli szyja, w którą zbójca wbił pazury.

Złamany, zmęczony starzec idzie. Już płot zagrody, furtka zaskrzypiała, stanął cieśla przy furtce, krzywdę wspomina. Chce coś mówić, słowa na ustach zawisły, przekleństwa zrodzonego w duszy, nie puściły na świat usta.

— Mógłbym ci ojcem być, a tyś mnie spoliczkował...

Minął jabłonki sadzią okryte, przed drzwiami chaty jeszcze raz się zamyślił.

— Nie! Nie będę ja Boga wołać, aby za doznane krzywdy mścił się na twych dzieciach.

Po przepracowanej nocy rzucił się na posłanie.

Bo dziś praca była gorąca. Krokwie kieratu żupnego kręciły się, grożąc górnikom nieszczęściem, nieszczęściu trzeba w poprzek drogi stanąć, nie ustać w robocie dzień i noc.

Cieśle żupni bez wytchnienia pracują, gdy jeden szyb opuszcza, przychodzi na jego miejsce drugi. Skubik w nadszybiu robił, teraz spi snem kamiennym. Duszy w sennem cieśle nie masz. Mędrak się pyta, gdzieżeś ty duszo ludzka wtedy, kiedy człowiek śpi?

Jeżeliś ty nieśmiertelna i oderwana od ciała, to czemu o swem istnieniu nie wiesz, czemu nie zdajesz sobie świadomości ze swego istnienia? Czy po śmierci naszej tyle będziesz wiedziała, ile wiesz podczas snu? Ciało leży jak

kamień. Jako bryła solna odrabana od calizny działa i leżąca na ziemi. Ileż bryła o swem istnieniu wie?

Tak się pyta chorujący na rozum mędrak, tak się zdaje krótkowidzącemu oku ludzkiemu. A przecie tam... w martwej na pozór bryle solnej, iglice soli w przepysznym kryształ kostki się ścinają, bryła żyje, pracuje, w atomach solnej calizny, pracuje wielki rozkaz Boży. Ty człowiecze nie wiesz,

jaką mocą sól w przepysznym kryształ kostki się ścina... Ty nie chcesz wiedzieć, że tam w sennej caliznie mieszka... świadomy, przytomny duch...

Działa królewskie nie obudziły Skubika z twardego snu. Wrzask tysięcy ludzi możeby go nie obudził. A obudził go cichy, daleki głos dzwonka na szybie. Gdzie ten dzwonek? Ówieré mili od niego. Małeńki dzwonek na szybie zapłakał. Dzwonią nim wtedy, gdy się nieszczęście stanie... Gdy dzwonek na szybie nieszczęście zwiastuje, to cieśla żupny zerwie się, choćby leżał w grobie. Głos ówieré mili leciał, ciche echo zbudziło w śpiącym człowieku świadomą, wiecznie przytomną, nieśmiertelną duszę...

Z kamiennego snu zerwał się na równe nogi...

— Boże wielki!!!

Wypadł Skubik na pole.

— Może to sen...

Nie sen ci to, nie sen.

Z dalekiego szybu dzwonek słychać. Płacz ten dzwonek, jakby jego serce zwiastowało płacz wdów i sierot. Chwilę dzwonił, wnet zajęczał drugi, wszystkie dzwony kościelne już huczą, pacholkiwie grodzący w kotły biją, całe miasto huczy straszem larum nieszczęścia, na murach miasta działa miejskie na trwogę, na nieszczęście biją. Bystre oczy górnik po mieście leca, dymu szukają, pożogi, ognia nigdzie nie masz, a jednak... O! Wie już cieśla, że to, co Bóg zesłał, jest straszliwszem od ognia i pożogi, jest tak straszem jak powietrze, zaraza, wojna. Kanotę zarzucił, czapki wzięł nie zdołał, jak szalony do szybu leci, stare piersi rżęzą okropnym oddechem, sine usta wołają!

— Boże! Wilia! Boże! Wilia!



X. profesor
dr. Hozakowski,
kanonik kapituły poznańskiej.



„Trzej Królowie Monarchowie...”

Wnętrze ziemi ludzie, jako krety ryją. Ruch tam i wrzająca ludzka praca. Kruszak wyrabiał halde, podle spiże i makowice porzuca, do przeczystej, jarkiej szybikowej soli się dobiera.

W całźnie brylant czasem się zaświeci, to oczkowata sól, to kryształ jak woda, jako lza przejrzysty. Zawołał kopacz szafarza, złożone osobno na dziale żabki soli mu pokazuje.

Oto jeszcze z jarkiej szybówki najczystsze kawałki wybrano, szafarz je w osobną beczkę kładzie, znakiem oczka cechuje: »ta sól orłowa«, przewieziona zostanie do Krakowa dla kuchni Jego Królewskiej Mości.

Przez piece wiozą wozacy sól od szybów. Na telepach górnickich ogromne »bochny«, niezmiernie samorody skalne. Że tu od wiek wiek wieka kłopciami i zbojem gardzono, a tylko ogromne bochny dobywano, miasto to, Bochnia się zowie. Tak zapisano w królewskich, miejskich przywilejach.

Wózek za wózkami jedzie, przez korytarze drzewem podkaszowane, w smulcu, ziemiarce i żubrów bite. Na wilgotnych ścianach kwiaty solne się błyszcza, na firszcie sople, jako iglice lodowe u powały wiszą. Dwa bąkle minęli, kilkaset ladów ujechali, przyszedli do szybu, zrażnemu i prażmowemu znak dają, aby sól wywiózł na świat. Tam czekają prasuly, którzy sprzedają sól.

Wozacy kruchy zabrali, na dziale jeno drobiazg i biarg solny. Szumiła piec cudził. Zmęczony, spracowany usiadł do wyboju, chudą, kościastą twarz w dłonie wtulił. Ze sąsiedniej komory przyszedł doń towarzyszy.

— Szczęść Boże!
— I w odpoczynku szczęścia i błogosławieństwa Bożego nam trzeba.
— Jak sowa w ramiona wtuliłście łeb. Markotno wam i coś nieludsko... I to dziś, we wilię.
— Niemasz kącika bez krzyżyka.
— Choroba w domu, czy co?
— Gorzej niż choroba.
— Co wam dolega?
— Gorszy od nieszczęścia, zły sąsiad.
— Zły sąsiad? Przebaczenie mu. Wszak dziś wilię.

— Nie przebaczę.
— Dziś święto przebaczenia.
— Zabiję tego łotra! Gdybyśmy go lepiej znali...

— Mówicie o Skubiku? Hm. Hm. Wy macie żal do niego, on krzyw na was...
— Słuszność przecie za mną.
— Słuszność jako derka na żupnych parobkach, co na dole przy koniach nocują. Każdy ją przeciąga na swoją stronę. Mamże wam prawdę mówić? Ludzie mówią, że winniście więcej wy, niż Skubik...

— Kłamstwo!
— Kłamstwo, czy nie kłamstwo, ale coś się tu tli.

— Zdaje się wam, sąsiedzie. — Jeśli ławniczy sąd przychylnym Skubikowi będzie, jeśli w grodzkim nawet sędzie nie wygram, pojedę ze skargą do króla Jegomości...

— Śmiecie się kumie z waszych słów. — Wyście oszaleli w zapalczywości waszej. Nieszczęście wam rozum widocznie odebrało.

— Jakże to?
— Jego królewska mość będzie się trudził sprawą waszej miedzy?

— A będzie. Bo jeśli krzywda, wszystko jedno czy o trojak, czy o krocie się rozchodzi.

— Gadajcie wy sobie od rzeczy, a ja wam mówię, że tu czuć dym...

— Zdaje się wam, sąsiedzie. — Co tam mnie w głowie wróg. Ja temu Skubikowi łeb siwy rozbiję.

— A kara Boska?!... Na starca rękę podnosić?!

— Już ją podniosłem. Wszedł mi dziś w drogę, dostał pięścią w łeb...

— Oj, to źle, mój bracie. Człowiek ten nieszczęśliwą ma starość, sam jest na świecie, dziecko mu nie poda kawałka chleba, sam nań pacować musi. On jako palec, sam widziałem, że na zoranych zgryzotą licach lza to częsty gość. Ciężki grzech starca krzywdzić.

— Tli się coś!

— Nie mówiłem?

— Gupa w konopie pewnie wpadła.

— Szukajcie. Trzeba ogień zalać.

— Ognia nigdzie na dziale nie widać.

— Może w komorze się coś żarzy...

— Lećmy, zobaczmy.

Wypadli w piec, kilka kroków zaledwie uszli. Przeciąg dym niesie. Zmiarkowali górnicy co się dzieje...

— Rany Chrystusowe!

— W żupie się pali!

— Uciekajmy!!! Uciekajmy!!!

Zostawił Szumiła żelaza na dziale, na oślepankami leci. Wszak pożar w żupie, to śmierć, ogień cię nie doścignie, doścignie cię dym, zdusi, zabije. Kilka staj zaledwie ubieżeli, stanął Kruszak i woła:

— W szatana paszczkę lecimy.

— Dym coraz gęstszy, zamiast oddalać się, sami do ognia idziemy.

— Na tym poziomie snąć się pali.

— Wracać!!! Napowrót!!!

— Śmierć nam!

W przeciwną stronę bieżą, czad ich męczy, krztusi, chcą uciec od dymu...

— I w tym poziomie śmierć! Schodami w dół pobieży, tam zaduchu nie masz, podejdzem ogień, do podszybia się zbliżym...

Dopał schodów, pędem na dół leca. Po trzy, po cztery schody naraz przeskakują, aby od śmierci uciec, aby ocalenie znaleźć. A swąd ściga ich i ściga.

Już są na dolnym poziomie, bieżą co tchu starczy; każdy z górników wie dobrze, że dym, to zatracenie i śmierć. Uciekają z lodowatych objęć śmierci. Szalony pęd zgasił kagańce. Ale stary górnik nawet w grobowej ciemności znajdzie drogę. Leci pędem, syczy, rzeży rozbijała pierś. O! żeby tylko powietrza czystego dopuścić, żeby z zaduchu uciec. Bo tam życie, tu straszna śmierć. Lecz gromada. Pięć staj ubieżeli, hałas dziwny słychać.

— Ludzie! Ludzie!

— Z przecznice uciekają!

— Ku nam leca!

— Wnet się złączymy.

— Ho ho! Kto tam?!

— My! Przed śmiercią uciekamy!

— Bieście z nami do podszybia.

— Szaleńcy! tam śmierć!

— W podszybiu wyprawa się pali.

— Dokąd nam schronić się?

— W królewskie wzdłużenie!!

Piecem żupnym długi szereg ludzi w ciemności strasznej leci. W obliczu skonu popłoch i zamieszanie. Zrazu słychać było krzyki rozpacz,

teraz już usta ścichły. Ciszę przerywa tupot nóg, rozpaczliwe rżenie zmęczonych płuc.

Co chwila łomot. Stary górnik znalazł pociemku drogę, zdławionego gardła nie stać na słowo ostrzeżenia dla młodszego towarzysza. Ten uderzył łbem na skraj w ścianę i upadł. Zwalił się na niego drugi, wstał i zerwał się jednak i dalej leci. A człowiek z krwawiejącą głową został. Gdy oprzytomniał, gdy nabrał świadomości, co się z nim dzieje, gdy krzyknął: Ratuje!!! — echo odrzekło mu tępym głosem: Ratuje!!! Ludzie odpowiedzieć mu nie mogli, bo byli daleko. Został na pastwę śmierci....

Górnik, który na czele ogromnego korowodu ludzkiego dwie podłużne przeleciał, stanął nagle i krzyknął:

- Śmierć nam! Bóg nas skazał na zagładę!
- Dym się zwiększa.
- Przytomność odbiera!
- Szaleństwo głowy się czepia.
- Huczy w uszach, mąci w mózgu.
- Innej szukać drogi. Tu dym.
- Precz z tobą! W piekłoś nas zawiódł?

Dym mówisz?! Przedrzem się przez dym, w szwach czyste powietrze!

- Na śmierć nas wiedziecie!
- Byłaż do szybów inna droga?
- Nie było.

Stanęli, nawet starzy górnicy potracili głowy.

- Na co wy ludzie czekacie? Na śmierć?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Od złóbka Pana, znowu we trzech,
Wracali do dom Rus, Lech i Czech.

I wciąż w wieczornej słyszeli mgłę,
Ów głos proroczy: »Miłujcie się!«

Lecz gdy już przyszli do swoich ziem,
Nagłym ich zawiść owiała tchem.

Czart wśród nich rzucił niezgody kość,
By nie dać ziarnu miłości wzrość.

I tak już sporo upływa lat,
Jak brata nie chce poznawać brat...

Jak nie chcą pomnieć tych jasných dni,
Kiedy to razem dłoń w dłoni szli.

Jak to z nich każdy w potęgę rósł,
Gdy żyli w zgodzie Lech, Czech i Rus.

Lecz może nowy błysnie im świt,
Aby się sprawdził odwieczny mýt.

Może ta »gwiazdka« co u niebios bram,
Błyska nadzieją i um i nam,

Przypomni braciom prastary ślub,
I u Chrystusa złączy ich stóp!

Dzień Trzech Króli.

Dzień Trzech Króli przypadający 13 dnia po Bożem Narodzeniu, stanowi zakończenie szeregu uroczystości święconych na pamiątkę przyjścia Chrystusa Pana.

Jest ona pamiątką objawienia się Narodzonego Zbawiciela »poganom« przez mocarzy z wschodnich krajów (czyli mędrców ze wschodnich pokoleń z władzą królewską), którzy za światłem objawionej im gwiazdy zdążali do Jerozolimy, a stąd do Betleem.

Tu znalazłszy nowonarodzonego »króla żydowskiego«, pokłon mu oddali i złożyli dary: złoto, kadzidło i mirrę. Składając w ofierze złoto, uznali w nim króla. Ofiara kadzidła wyrażała Bóstwo Chrystusowe, gdyż tylko Bogu składa się kadzidło w ofierze. Wreszcie mirra w ofierze złożoną, wskazywała, że Chrystus Pan jest także człowiekiem prawdziwym, gdyż mirrą namaszczano zwłoki zmarłych, aby nie uległy zepsuciu, co także się stało przy balsamowaniu ciała Chrystusowego i złożeniu Go do grobu. Na tę pamiątkę poświęca kapłan przed sumą złoto (zamiast niebieskiej krede), kadzidło i mirrę, które następnie przynoszą do kościoła; poczem odbywa się procesja. Jest też zwyczaj, że wierni krechę poświęconą wypisują na drzwiach swoich mieszkań liczbę roku przypadającego, a w niej początkowe głoski imion »Trzech Króli« przedzielone znakami krzyża. (Wedle tradycji mieli się oni królowie nazywać: Kasper, Melchior i Baltazar). W niektórych krajach święcą także w tym dniu wodę »trójkrólewską«. Obok tego objawienia się Chrystusa Pana królom, obchodzi Kościół w tym dniu dwa jeszcze pamiątkowe zdarzenia, które Zbawiciel świata objawił się wspaniałe ludzkom. A mianowicie chrzest w Jordanie, przy którym Go Bóg Ojciec w głosie z nieba nazwał miłym Synem swoim i pierwszy cud speł-

Nowa kołęda.

Szli do Betleem Lech, Czech i Rus,
Świecił im z nieba gwiazdzisty wóz.

Szedł kniaź halicki, budownik miast,
Czeski Bożypów i polski Piast.

I nieśli dary z krainy swej,
Jak owi sławni magowie trzej.

Rus, kniaź bogaty, cały swój skarż
Ułożył na krzywy wielbłąda garb.

Górskie kryształ, przezorny Czech,
Razem z gęsłami zawiązał w miech.

A Piast, co kędyś nad Gopłem siadł,
Zabrał miód wonny i lipy kwiat.

I do Betleem szli tak we trzech,
W przykładnej zgodzie Rus, Lech i Czech.

A gdy ujrzeli Dzieciątka złób,
Kornie do Pańskich przypadli stóp.

I bili czołem o stajni próg,
Kędy na sianku spoczywał Bóg.

A mały Jezus przyjmował rad:
Ruskich bisiorów kosztowny płat.

I czeskiej gęsli czarowny śpiew,
I polskiej lipy pachnący krzew...

A patrząc na nich jakby przez łzę,
Zdawał się mówić: »Miłujcie się!«

niony na godach w Kanie galilejskiej, a który okazał Boską wszechmoc Chrystusa.

Święto Trzech Króli znane jest w języku kościelnym »Epiphania« (z greckiego), ustanowione zostało w 11 wieku przez Bazylidyana.

W 11 wieku nadał mędrcom Kościół rzym-

sko-katolicki imiona Kaspra, Melchiora i Baltazara. — Procesję dnia tego kapłan prowadzi w przeciwną stronę niż zwykle, na pamiątkę, iż królowie ostrzeżeni we śnie o niebezpieczeństwie grożącym im od Heroda, inną drogą powracali do krajów swoich.



Neopresbyterzy, którzy odebrali 19 grudnia r. b. z rąk Najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa dr. Likowskiego święcenia kapłańskie w katedrze gnieźnieńskiej.

Od góry rząd I: Jernajczyk Maryan. Kurpisz Leonard. Starczewski Józef. Tomiak Józef. Cymys Leon. Rochowiak Marcin. Rejewski Jan. Westphal Franciszek. Jachecki Jan.

Rząd II: Klitsche Eryk. Schuleri Kazimierz. Stróżyna Kazimierz. Garske Józef. Reimann Maryan. Leitgeber Włodzimierz. Bartkowski Julian. Łukowiak Antoni.

Rząd III: Klemi Leon. Falkowski Wiktor. Koncewicz Maksymilian. Winnicki Paweł. Myszkowski Maryan. Felicki Jan. Kubiński Stanisław. Rogalewski Maciej. Szukański Jan. Czeszewski Antoni.

Rząd IV: Gałka Kazimierz. Filipowski Bolesław. Skórnicki Leon. X. prałat Krzeszkiewicz, subregens. X. Biskup Kloske, regens. X. oficjał Taczak, profesor. Szukański Alfons. Forecki Franciszek. Wojtyński Czesław.

Dawnymiezasu uroczystość świąt Bożego Narodzenia trwała od pierwszego dnia świąt aż do Trzech Króli. Obecnie jeszcze w niektórych okolicach kraju obserwowane są t. zw. »święte wieczory«, trwające od Bożego Narodzenia do Trzech Króli. Polegają one na tem, iż wieczorem nikt nie przejdzie, nie mota, nie szyje, gdyż mówią, iż kto by w te wieczory przadł i motał, temu będą się wilki motały do obory.

Czas w te wieczory spędzano dawniej, przy ognisku, przy śpiewaniu kołęd. Ze stanu pogody w tych dniach wróżono pogodę na dwanaście miesięcy roku nowego.

Nadmienić jeszcze wypada, że w niektórych krajach odgrywają Trzej Kró-

Nowowyświęconym kapłanom!

Gdy na rozstaju rozlicznych dróg stałeś, najlepszą z wszystkich roztropnie wybrałeś i nie znieęła Cię światowa droga, z pozoru świetna, lecz duchem uboga.

I nie znieęły Cię ludzkie blaski, krzykliwe holdy, ni fałszy okłaski, ni doczesności szczęścia czara krucha; poszedłeś, kędy dusz ludzkich posucha, poszedłeś, kędy praca dla oracza i kędy jutrzni promieniem ozlaca ojczyść głąb, ugory i piaski zdawna stęsknione siejby z Bożej łaski.

Za to, żeś obrał pracę swojskiej niwy, zadowoleniem możesz być szczęśliwy, wierzaj, że nasze ojczyście zagony swym pracownikom dobre dają plony.

A choć obrana przez Cię nowa droga jest kamienista i cierniami sroga, choć uciążliwa, to przez nią jedynie krynica Bożych łask ładowi płynie.

Przeto niech przez nią sam Chrystus Cię wiedzie, a ulżyś tłumom zgnękanym w dusz biedzie!

C. W.

lowie tę samą rolę, co u nas św. Mikołaj i Aniołek choinki: obsypują działwę darami. Zwyczaj taki istnieje n. p. w Hiszpanii.

W Niemczech wypiekają w dzień Trzech Króli kołaczki t. zw. »Dreikönigskuchen«. W Anglii wypiekają się ku uczczeniu Trzech Monarchów Wschodu placek olbrzymich o ile możliwości rozmiarów. Dochodzi on niekiedy do wysokości 1-go metra i wagi kilkunastu kilogramów.

Za królowej Elżbiety w skład tego placeka wchodził między innymi miód, imbir i pieprz. Dzisiejsze podniebienia mają inne wyimaginowania i do nich stosuje się nowocześniejszy placek królewski.

WALKI W OKOPACH.



Patrole japońskie.

zalożenia utwierdzeń jest dobre pole do strzelów. Niemieckie wojsko stosuje przytem zasadę, że więcej chodzi o skuteczność strzelów, niż o osłonę. Nasamprzód bada się pole walki pod tym względem, aby teren był odpowiedni do strzelów i stosownie do tego zakreśla się linie. Potem się rozpoczyna kopanie szaniców. Wykopuje się szaniec dla stojących strzelców. Za miejscem dla strzelców są rowy inne wąskie, aby żołnierze ustępujący ze stanowiska mieli osłonę. Przy wykopaniu rowu urządza się na zarośniętej ziemi miejsce do oparcia ramion i do złożenia nabojów. Pomiędzy niemieckimi rowami strzeleckimi a francuskimi jest różnica. Niemcy mają głębokie rowy i mają za osłonę ile możności ziemię zarośniętą. Rów francuski jest o połowę mniej głęboki, ale za to przy rowie jest odpowiednio wysoki nasyp.

Rowy są wyłożone deskami, aby żołnierz mógł stać albo leżeć ile możności wygodnie, także nad głową jest osłona, chroniąca od zimna i deszczu. Takie osłony chronią też od odłamków granatów. Rozumie się, że nie ochronia, gdy nie tylko odłamek, lecz granat wpadnie do rowu. Przy rowach strze-

leckich są też rowy, odprowadzające wodę, i inne urządzenia zdrowotne. Zwykle zakłada się tylko jedną linię obronną a nie jedną linię za drugą. Ale w niektórych miejscach, n. p. w Lesie Argońskim, stawia się opór za drugą linią, gdy nieprzyjacieli wyprze z pierwszej. Bronią linii piechota i karabiny maszynowe.

Jako przeszkody dla nieprzyjaciela przy stanowiskach polowych używa się też *drutu* w odległości 30 do 40 metrów przed utwierdzeniem i oprócz tego wykopuje się t. zw. *wilcze doły*; są to wyłobienia w ziemi, w które wbija się szpiczaste pale drewniane.

Przeszkody druciane usuwa się przez artylerję albo za pomocą noży. Pionierzy czołgają się po ziemi i nożycami wycinają drogę wśród drutów. Jest to niebezpieczna praca, ponieważ druty są czasem naładowane elektrycznością, z którego to powodu pionierzy mają rękawiczki kauczukowe (gumowe) albo na drutach są zawieszane przedmioty dźwięczące, n. p. dzwonki, puszki od konserw i t. p. Artylerja niszczy przeszkody druciane przez naboje wybuchające. Przy uderzeniu szturmem wojsko postępuje milecząc rowem w kierunku przygotowanym przez pionierów i przejściami, w których przeszkody usunięto.

Uderzenie szturmem odbywa się zwykle w nocy lub wczesnie rano. Rozstrzyga wtenczas walka na bagnety albo kolby.



Piechota japońska strzela z okopów.



Rów strzelecki z osłoną, chroniącą od deszczu i odłamków granatów.



Wilcze doły i płoty druciane.



Ze świata katolickiego.



Opieka Ojca św. nad jeńcami.

„Osservatore Romano“, gazeta papieska, ogłasza, że Papież żywo współczuje z trwogą wielu nieszczęśliwych jeńców, jako też z obawami ich licznych członków rodzin pozbawionych o jeńcach wiadomości, i że pragnąłby jednym i drugim udzielić pomocy możliwej i ulgi za pomocą środków, którymi rozporządza.

Rozporządzenia papieskie są następujące: Biskupi tych dycezyi, w których znajdują się jeńcy, mają jak najwcześniej odpowiednio do potrzeby, wybrać jednego lub więcej kapłanów, władających językiem jeńców. Gdyby takich nie posiadali w dycezyi, niechaj uproszą ich sobie z dycezyi innych. Ci duchowni mają się z całym zapalem poświęcić staraniom o dobro duszy i ciała jeńców i starać się o niesienie im pomocy w ich potrzebach. Dotyczący kapłani mają się przedewszystkiem dowiedzieć o tem, czy ich opiece powierzeni jeńcy dali o sobie wiadomość listownie lub w inny sposób. Jeżeli tego nie uczynili, to niechaj kapłani ich nakłaniają do przesłania wiadomości, choćby na karcie pocztowej. Gdyby jeńcy z niewiadomości, choroby lub z innego powodu nie byli w możności pisać rodzinie, niechaj to uczynią w ich imieniu kapłani sami i starają się, aby list doszedł adresatów.

Papież przy wykonaniu woli swojej *nie chce*, aby czyniono różnicę co do religii, przynależności państwowej i języka ojczystego jeńców.

Przemówienie Ojca św.

We wieczór wigilijny zebrali się kardynałowie w Watykanie u Ojca św.; w przemówieniu swoim wyraził papież smutek i żal swój, że państwa wojujące nie poszły za głosem jego, wzywającym ich do zaprzestania zapasów krwawych w czasie świąt Bożego Narodzenia. Ojciec św. żywi jednak nadzieję, że pokój przez niego gorąco upragniony, niezadługo przypadnie ludom Europy w udziale.



Z dycezyi.



— Z szeregu kapłanów archidiecezyi naszej zabrała znów śmierć długoletniego proboszcza parafii tczewskiej ś. p. X. jubilat Teofila Kuligowskiego. — Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!



Wiadomości bieżące.



Wojna.

Rosyanie rozpoczęli przed kilku dniami na nowo *ofensywę* przeprowadzili ze *zwiększonymi siłami* i *opanovali* ponownie okolice Krosna i Jasła. Okazało się tedy, że *wieści* o rozpoczynającym się już jakoby odwrócie wojsk rosyjskich z Galicji były *przedwczesne*.

Na zachodnim teatrze wojny

Żadna z dwóch stron walczących z sobą nie zdecydowała się w ciągu ubiegłych kilku miesięcy na ofensywę obszerniejszą, energiczną i podjętą ze znaczniejszymi siłami. Nie mniej przeto *zaprzeczyc się nie da*, że od pewnego czasu sprzymierzone *wojska francuskie i angielskie* ujawniają niezwykłą *ruchliwość*; przystępują do *ataków* na pozycje nieprzyjacielskie na wszystkich prawie punktach linii bojowej. Ruchliwość ta tłumaczy się *rozkazem dziennym* naczelnego wodza wojsk francuskich, *generała Joffre*, znalezionym przy jednym z poległych oficerów francuskich, a zawierający wzwanie do *walki zaczepnej* (ofensywy). Wskazawszy na ubiegły okres szczęśliwej obrony, woła Joffre: *„Godzina ataku wybiła!“* Widownią najpoważniejszego starcia była okolica pod *Festubert* na północ-wschód od *Bethune*. W starciu tem *Anglicy* podług komunikatu głównej kwatery niemieckiej *stracili* przeszło 800 ludzi wziętych do niewoli i przeszło 3000 w zabitych.

Otwarcie parlamentu francuskiego

nastąpiło dnia 23 grudnia wśród niezwyklego zainteresowania posłów jako i publiczności. Gmach Izby na długo przed rozpoczęciem posiedzenia oblężony był przez tłumy ciekawych, trybuny wypełniła publiczność szczelnie. Wszyscy *ambasadorzy i posłowie państw sprzymierzonych i neutralnych*, wśród nich ambasador angielski *Berthie* i włoski *Tittoni*, *byli obecni*. Trzy krzesła posłów, zabitych na wojnie, okryte były kirem. Prezes ministrów *Viviani* odczytał w Izbie posłów oświadczenie rządowe, wyrażając *pewność zwycięstwa i korzystne położenie finansowe*. *Viviani* stwierdza na wstępie, że obecnie tylko jedna polityka jest możliwą: polityka *walki bezwzględnej* aż do oswobodzenia Europy. Niemcy usiłują odpowiedzialność za wybuch wojny zrzucić na sprzymierzonych, ale napróżno. Ogłoszone dokumenty i oświadczenie wybitnego włoskiego polityka, *Giolitiego*, w parlamencie rzymskim dowodzą, że wojna ze strony przeciwniej była od dłuższego czasu *przygotowywana*. Francya nie złoży broni dopóty, dopóki *naród francuski nie odzyska zabranych sobie ongi prowincyi* i dopóki *Belgia* w całości swej gospodarczej i politycznej *nie zostanie odbudowana*.

Poradnik prawny.

M. G. Wnuki p. Antonin. Syna może Pan oddać w naukę do innego majstra. — Co się tyczy zapłaconych napród przez Pana 100 mk., to majster dotychczasowy może mieć prawo do zapłaty tylko za czas trzech miesięcy faktycznie odbytej nauki. Resztę musi majster Panu wrócić, w przeciwnym razie trzeba wystąpić przeciwko niemu ze skargą.

M. K. — Kaczkowo. Na pierwsze ani na drugie zapytanie odpowiedzieć dać nie możemy, nie znając dokładnie kontraktu zabezpieczenia.

Kan. W. N., Parkkomp., artylerya piesza, 11. batalion obrony krajowej, Toruń. Niechaj Pan lub żona zrobi podanie na ręce landrata w Nowymyślu, prosząc o udzielenie zapomogi także dla teściowej. Teściowa ma prawo do zapomogi, o ile zięć zaciągnięty ją utrzymywał, a sama do pracy jest niezdolna.

R. Sz. w L., powiat świecki. Ze zachowania owego banku zdaje się wynikać, że Panu pożyczki hipotecznej *nie udzielono*. W przeciwnym razie byłoby przecież policzyć koszt na poczet przyszłej pożyczki. Musi Pan bank ów poprosić o jasną odpowiedź co do tego, czy dał Panu pieniądze na hipotekę czy też nie. — Wobec wierzycieli skarżących ma Pan prawo domagania się od sądu dogodnych spłat długa (Zahlungsfristen). Odpowiedni wniosek trzeba stawić na terminie.

Kalendarz.

Niedziela (1-sza po Nowym Roku), 3 stycznia **Genowefa** panny. — Poniedziałek, 4 stycznia, **Tytusa** bisk. — Wtorek, 5 stycznia, **Telesfora** męcz. — Środa, 6 stycznia, **śś. Trzech Króli**. — Czwartek, 7 stycznia, **Łucyana** męcz. — Piątek, 8 stycznia, **Seweryna** męcz. — Sobota, 9 stycznia, **Juliana** męcz.

Adorację Najświętszego Sakramentu mają następujące parafie: 3 stycznia Poznań (w kościele Najśw. Serca Jezusowego w Jezycach) i Gębice. — 4 stycznia Głuszyna i Gniezno (w kościele świętego Michała). — 5 stycznia Buk i Kamieniec. — 6 stycznia Ceraadz i Szydłowo. — 7 stycznia Komorniki i Kwieciszewo. — 8 stycznia Konarzewo i Linowiec.

W Galicji

Dr. Falgowski
Klinika dla Kobiet
 Poznań, Rycerska 36
 naprzeciw król. biblioteki.
 Telefon 2075.

Nowość! Wydawnictwo Nowość!
E. Wojciechowskiego w Śremie
Notatnik Wojenny
Kalendarz polsko-katolicki dla wojaków na rok 1915.
 zawierający m. in. kalendarium, pieśni kościelne, pieśni światowe i wojackie oraz wybór koled polskich.
Słowny podarek noworoczny dla żołnierzy pozostających w polu.
 Drogą wysyłka w kopercie bez opłaty porta.
Cena 20 fen.
 Do nabycia we wszystkich księgarniach i skład. papieru.

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach związkowych:

Babimost, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bomst.
Barcin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bartschin.
Brenno, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Brenno b. Weine.
Bukowiec (powiat nowotomyski), Bank ludowy E. G. m. u. H. Bukowiec (Kr. Neutomischel).
Bytów, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bythin.
Chełmce, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Chełmce.
Chwałkowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Chwałkowo per Eichen.
Czarnków, Bank ludowy w Czarnkowie E. G. m. u. H. Czarnikau.
Czempin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Czempin.
Dakowy Mokre, Bank Lud. E. G. m. u. H. Dakowy Mokre.
Droszew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Drosenau per Kotowiecko.
Gąsawa, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Gonsawa.
Golejewo, Bank Lud. E. G. m. u. H. Golejewo per Chojno.
Golina, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Gołina.
Gotańcz, Bank ludowy dla Gotańczy i okolicy E. G. m. u. H. Gollantsch.
Grabów, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Grabow (Bz. Pos.).
Janówiec, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Janowitz (Bz. Bromberg).
Jaraczew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jaratschewo.
Jarocin, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie E. G. m. u. H. Jarotschin.
Jutrosin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.
Kamieniec, Bank Kółka Włościańskiego E. G. m. u. H. Kaminiec (Bz. Posen).
Kępno, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kempen (Bz. Posen).
Kobylin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kobylin.
Kościąn, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kosten (Bz. Posen).
Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Koschmin.
Kórnik, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Kurnik.
Krobia, Bank Ludowy w Krobi E. G. m. u. H. Kröben.
Krotoszyn, Bank Ludowy zap. sp. — Volksbank E. G. m. u. H. Krotoschin.
Krzywin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kriewen.
Książ, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Xions.
Kwilcz, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kwiltzsch.
Leszno, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Lissa (Bz. Posen).
Lubasz, Bank Lud. E. G. m. u. H. Lubasch. (Kr. Czarnikau).
Ludzisko, Bank Lud. E. G. m. u. H. Ludzisko p. Markowitz (Bz. Bromberg).
Lwówek, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Neustadt b. Pinne.
Łabiszyn, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Labischin.
Łobżenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobsens.

Mchy, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Emechen.
Michorzewo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Michorzewo.
M. Górka, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Görschen.
Mieszków, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Mieschkow.
Mieścisko, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Marktadt.
Mikstat, Towarzystwo Pożyczkowe E. G. m. u. H. Mixstadt.
Miłostaw, Bank Lud. w Miłostawiu E. G. m. u. H. Miłostaw.
Mosina, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Moschin.
Nekla, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Nekla.
Odolanów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Adelnau.
Opalenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Opalenitz (Bz. Posen).
Ostrów, Bank Kupiecki E. G. m. u. H. Ostrowo (Bz. Posen).
Ostrów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowo (Bz. Posen).
Ottorowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Ottorowo.
Pakość, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pakosch.
Pleszew, Bank Pożyczk. w Pleszewie E. G. m. u. H. Pleschen.
Pogorzela, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pogorzela.
Poniec, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Punitz.
Poznań, Bank Ludowy E. G. m. b. H. Posen.
Poznań, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Posen.
Poznań, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. Posen.
Poznań, Skarbowa E. G. m. u. H. Posen. Warschauerstr. 7.
Raszków, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Raschkow.
Rawicz, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rawitsch.
Rogowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rogowo (Bz. Brbg).
Rogoźno, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rogasen.
Rozdrażewo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rozdrazewo.
Skoki, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Schokken.
Strzałkowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Stralkowo.
Sulmierzyce, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Sulmierschütz.
Swarzędz, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Schwersenz.
Szamotuły, Bank Lud. — Volksbank E. G. m. u. H. Samter.
Śmigiel, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Schmiegei.
Ujście, Volksbank zu Usch. E. G. m. u. H. Usch.
Wągrowiec, Bank Ludowy Wągrowiecki E. G. m. u. H. Wągrowitz.
Wielichowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Wielichowo.
Więcbork, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Vaudsburg W/Pr.
Witkowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Witkowo.
Wronki, Bank Ludowy we Wronkach E. G. m. u. H. Wronke.
Wyrzysk, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Wirsitz.
Zaniemyśl, Bank Rolniczy E. G. m. u. H. Santomischel.
Zbąszyn, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bentschen.
Znin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Znin.

Świece ołtarzowe świece dla bractw

z wosku pszczelego poleca
W. Piechocki, Gniezno.
 Fabryka świec. — Bielnik wosku.



**Na święta
Bożego Narodzenia**
 oraz
**na św. Sylwestra
(Nowy Rok)**

Wina Węgierskie

wytrawne 1/2 litra już od jednej marki incl. szkła,
Koniaki, Romy, Araki
 1/2 litra od 1,25 Mk.
Esencje puzeczowe i burgundzkie
 1/2 butelki 1,25 i 1,50 Mk.
 poleca

A. Pfitzner w Poznaniu
 Stary Rynek 6, wchód z ul. Wiankowej.

70 pięknych powieści za 1 markę

Duchy morza. Djabelskie ujeżdżania. Pokutujący zbrojcy. Przez śmierć do majątku. Łapa diabła. Piekielne wrota. Koń czarownicy. Tajemnica Sybiraczki. Smok w Smogorzewie. O szynkarce i 4 złodziejach. Niebieska dama. Potępieniec. Okropne zdarzenie. Kobieta w masce. Bał żydowski. W gródzie kul. Koń z gwiazdami i piecuch. Powrót z wojny. Na polu bitwy. Bąby w drodze. Dowcipny głupiec. Krwa-wa plama w zamku koźmińskim. Złote kędziory. Śmierć w kadzi. Skradzione brylanty. Podróżujące dzwony. Zamek na Spizu. Wigilia nowego roku. Jenerał przykut do pieca. Cud błog. Bernarda w Poznaniu. Żydzci obrócenie w kamień. Cudowne źródło. Lekarstwo na kłótnie żony. Sumienny post. Wielka tajemnica. Romans w listach. Niedoszła walka. Na bagnety. Zapadła kapica w Ry-czywole. Żony boksem wylazały. Kamień św. Jadwigi itd.

Wszystkie te 70 powieści koszt. tylko 1,20 mk., z fr. przesyłką. Poleca i przys. odwrotnie
Fr. Chocieszyński, Poznań O. I. Posen, Posadowskystr. 33.

Kto się powoła na to ogłoszenie otrzyma jeszcze darmo bardzo zajmującą po-
 12 z obrazkami »W sta-
 łowej trumnie, czyli zato-
 pieni w podwodnej łodzi na
 dnie Oceanu«.
 (2738)

Piekarnia

ze składem i mieszkaniem
 w Poznaniu, od kilkudziesię-
 ciu lat w biegu, pod korzy-
 stnymi warunkami od 1. sty-
 cznia 1915 roku lub później
 do wynajęcia. — Zgłoszenia
 przyjmuje się Śródką rynek 12,
 wysoki parter, od godz. 2-giej
 do 4-tej po południu. (3001)

Organista

kawaler, skromny, wolny od
 wojskowości, potrzebny od 1-go
 stycznia 1915 do Kołacz-
 kowa p. Borzykowo.

Dziewczyna

znająca gotowanie, prasowanie,
 do wszelkiej pracy domowej,
 może się zgłosić od 1. stycznia
 1915 z podaniem warunków.

Kasynowski

Skoki. Schokken.

Od 1. stycznia 1915 potrze-
 bny chętny i pilny (2991)

ogrodowczyk.

Zgłoszenia do Dominium
 Gola per Gostyn.

Dr. Chrzanowski.
Klinika dla kobiet
I, II. i III. klasa.
Poznań, św. Marcin 48a.

Czy Pani zna CENAGO?

Jeżeli nie, to proszę spróbować

a z pewnością przekona się Pani, że Cenago to nie zwyczajny proszek do prania, jak wiele innych, tylko coś nadzwyczajnego. Cenago bowiem nie tylko, że białinę doskonale pierze i bieli, ale też wywabia wszelkie plamy od wina, owocu, kawy, czekolady, brwi i t.d. przy bielinie od chorych zabija wszelkie zarodki chorób zaraźliwych. Cenago pierze sam, białinę się tylko 1/4 godziny w roztworze Cenago gotuje. Trzeci białiny nie potrzeba, piorąc więc w „Cenago” ochrania się białinę. Cenago jest wszędzie do nabycia w paczkach po 35 i 65 fen. Gdzie nie ma na składzie wysyła się z fabryki 4 duże paczki za 2,60 mk. franko.

Chem. Fabr. Ergasta-Czesł. Nagórski
Pr. Stargard.

Sapon z koszulka do namoczenia białiny.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
w Poznaniu, św. Marcin 69

poleca książeczke

Żal doskonały

ważny środek zbawienia.

Cena 10 fenygów.

Żal doskonały gładzi grzechy śmiertelne już przed spowiedzią św. i dla tego to taki ważny środek zbawienia, bo może pozyskać łaskę Bożą uświęcającą przez żal doskonały, kto się nie może wypowiadać. Jeżeli nauka o żalu doskonałym potrzebna dla każdego, to najwięcej w obecnym czasie dla naszych braci przy wojsku, którzy każdej chwili muszą być gotowi na śmierć. Dla tego też nikt nie powinien zaniedbać zakupienia tej książeczki i posłania jej krewnym, znajomym na pole bitwy. Cena bardzo niska, bo tylko 10 fenygów; kto zamawia listownie dołączyć powinien 3 fen. na porto.

Zakupić można w każdej księgarni i w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, św. Marcin 69.

Oszczędności

przyjmuje podpisany Bank na oprocentowanie w każdej sumie i każd. czasie i płaci

5 od sta

przy półrocznym wypowiedzeniu i oblicza procent od dnia wpłaty. — Adresować trzeba tak:

Bank Parcelacyjny E. G. m. b. H.
w Kościanie — Kosten Pr. Posen.

Bank otwarty oprócz niedziel i świąt: Od 9-tej do 3-ciej po połud., a w soboty od 9-tej do 1-szej.

Spółka należy do Związku Spółek Zarobkowych.

Uwaga: Naszym pp. depozytariuszom zwracamy uwagę, że nie potrzeba z każdą nową przesyłką pieniędzy dołączać książeczki, bo Bank nasz kartą donosi, gdy pieniądze odbierze; wystarczy więc kwity takie chować i tylko co rok w styczniu książeczkę do uregulowania nadesłać.

Zakład dentystyczny

Wszelkie operacye zębów.

J. A. Marszałek
Poznań, św. Marcin 58.

Owczarz

na zastugi i ordynaryja potrze-
bny od 1. kwietnia 1915.
Zgłoszenia przyjmuje (277g)

Nieczajna p. Wargowo.

Potrzebny od 1-go kwie-
tnia 1915 r.

włódarz

z zacieźnikami dla zaciagu.
Dom. Piotrowo p. Kreising
Powiat Poznański - Wschodni,

Włódarz

porządny, trzeźwy i uczciwy,
z zacieźnikami, potrze-
bny od 1-go kwietnia 1915.
Zgłoszenia przyjm. **Zarząd**
Majętności Brodnica
p. Szczydry, pow. Śremski.

Dom. Krajewice
per **Gostyn**
przyjmie od 1. kwietnia 1915

włódarza

do koni z zacieźnikami na
dobrą zastugę i deputat, prze-
dewszystkiem musi być trze-
źwy i chętny. — Zgłoszenia
przyjmuje **Urbanowski.**

Potrzebny od 1-go kwie-
tnia 1915 r.

stelmach

z zacieźnikami, umiejący pro-
wadzić lokomobile, jako też

forczpan

z zacieźnikami, trzeźwy i zna-
jący się cokolwiek na ogrodnio.
Zgł. do eksp. Przew. Kat.
w Poznaniu pod nr. 3010.

Dom. Gołn per Pudewitz
potrzebuje od 1. kwietnia 1915
kowala-maszyniste

z pomocnikami oraz
skotarza

z zaciagiem na wysokie
zastugi i deputat. (3003)

Dom. Gołn p. Pudewitz
potrzebuje od 1. kwietnia 1915

fornali
oraz
ręczniaków

z zaciagiem na wysokie
zastugi i deputat. (3004)

Kucharki

któraby zarazem była poko-
jowa, poszukuje dla księdza od
Now. Roku **J. Michałowska,**
Dakowy suche per **Dakowy**
mokre (Bz. Posen). (3005)

Dzielnicy i parobcy

na wysokie zastugi do West-
fali potrzebuje **Stan. Zielazek,**
procederowy pośrednik miejsc,
Poznań, ulica Głogowska 46.

Kowal

znajdzie miejsce zaraz lub
od 1-go kwietnia. 1915. —
Kopie świadectw uprasza się
nadesłać pod adresem: (7)

Dom. Wronczyn
per **Pudewitz.**

Dom. Zbenin
per **Konitz W.-Pr.**
poszukuje

kowala

z chłopakami, na deputat,
który umie młócić i mo-
tor prowadzi oraz drobne re-
peracye wykonywać, również

2 fornali

z zacieźnikami, — wszyscy
wolni od wojskowości. — Po-
trzebni w spokojnej okolicy od
1-go kwietnia 1915.

Nauka gotowania,
Szkoła kroju akademickiego,
nauka szycia, krawiecczyny
także białej bielizny
Wiktorji Urbanowskiej
przyjmuje panienki na kursy
rozpoczynające się 4. stycznia.
Panienki mogą się zgłaszać na
kursy 6-tygodniowe, 3-miesię-
czne i półroczne. — Z pro-
wincyi panienki mogą być
u nas stale umieszczane. —
Także przyjmujemy panienki
do szkół nożyczących, opieka
dobra, stół pożywny i ceny
umiarkowane. (11)
Poznań, ulica Wiedeńska 10
narożnik placu Piotra.

Panienki

chcące się wyuczyć krawiec-
czyny i kroju, przyjm. każd.
czasu. Nauka trwa 4—8 tygodni.
REJEWSKA, Gniezno,
Warszawska ul. 30 L.

Organista

kawaler, ile możliwości wolny
od służby wojskowej, może się
zaraz zgłosić. (5)

X. prob. Nowak
Łechlin per Skoki.

Dominia
Objezierze, Kowalewko,
Nieczajna, Sepno
w pow. Obornickim, przyjmą

robotników

z zacieźnikami na zastugi
i ordynaryę. **Zarząd.**

Na wysokie zastugi i depu-
tat przyjmie od 1-go stycznia
lub 1-go kwietnia 1915 r.

kilku ręczniaków

z zacieźnikami i (8)

kowala

z uczniem
Dom. Kotowo p. Granowo.

Poszukuję od Nowego Roku
panny

z małego miasta lub ze wsi do
interesu i gospodarstwa domo-
wego, szycie pożądan. Zgłosz.
Rogacki, Głowno p. Posen.

UCZNIA

syna uczciwych rodziców, po-
szukuje od 1. I. 1915

A. Schmidt, Żnin,
skład tow. kolonialnych, deli-
katesów, win i cygar.

Ucznia w gruntowną
naukę kowal-
stwa przyjmie zaraz mistrz ko-
walski **Fr. Szmania** w Środzie
(Schroda, Posener-Str. 14).

Panna 24 lat liczą, gotówki
4000 M., pragnie wyjść

za mał.

Oferty z fotografią proszę do
Przew. Kat. pod nr. 3007.